

# SŁOWO

WILNO, Środa, 30 marca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odjęciem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot“.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Luszak.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność“.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch“.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N.ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucez.  
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch“.  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 3.  
WILEKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Kol. „Ruch“.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty, oraz nadesłane, milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## Ś. p. biskup Zygmunt Łoziński

W Wielką Sobotę, dn. 26 bm. o g. 3 m. 30 oczy na wieki zamknął ś. p. ksiądz Zygmunt Łoziński, biskup piński, kawaler najwyższej odznaki polskiej orderu Orła Białego.

W dalekim, smutnym Pińsku, na szanctu bojowym Kościoła Katolickiego, poległ Rycerz — Kapłan natchniony...

Episkopat polski stracił jednego z najwybitniejszych swych członków, tego biskupa, dalekiego od świata i jego kłótni, od polityki i partii, biskupa — ascety.

Główną cechą ś. p. Biskupa Zygmunta Łozińskiego była bezkompromisowość we wszystkich sprawach. Nie tylko sam nigdy nie był, nie umiał być połowicznym, ale nawet nie rozumiał często życia świeckiego.

Był niesłychanie wymagający w stosunku do siebie samego, i to mu dawało prawo być wymagającym do innych. Ś. p. Biskup Łoziński żył jak asceta, dając wzór życia, pełnego umartwień i pokory.

Miał w sobie coś z średniowiecznych świętych zapatrzonych w jeden ideał: Civitas Dei.

Któż nie pamięta odezwy ś. p. Biskupa Łozińskiego w sprawie tragicznych warunków pokoju w Rydze?...

Nietylko jako syn Ziemi Nowogródzkiej uderzył wówczas na alarm Państwa, ale i do głosu wzywał na pomoc, a co wówczas mogły przewidzieć tylko jednostki najszlachetniejsze...

A potem, gdy odwieczne ziemie Rzeczypospolitej przecięta granica p. p. Grabskiego i Dąbskiego, zaprzeczająca tradycjom, potrzebę ludności i warunkom geograficznym — ś. p. Biskup Łoziński objął niewdzięczny i niezwykle odpowiedzialny postępek wśród błot pińskich...

Osiadł w ubogim Pińsku i cały oddał się sprawie zjednoczenia Kościołów.

Był najbardziej bezinteresownym i najszlachetniejszym szermierzem Unji, z braterskim, szczerem uczuciem, wyciągającym rękę, do braci — prawosławnych.

Jakże wyróżniał się Jego głos na słynnych konferencjach pińskich!.. Jakże wyprzedzała Jego natchniona myśl — małe myśli współczesnych działaczy unijnych!..

I jakże pokornym był On — asceta, którego wdzięczna Ojczyzna ozdobiła najwyższą odznaką — orderem Orła Białego!..

Duch, do lotów najwyższych stworzony, ziemię opuścił, gdy się kończyła

Wielka Sobota, i rozspiewane dzwony miały głosić radosną wieść Zmartwychwstańca!..

Dziś zwłoki ś. p. Biskupa Zygmunta Łozińskiego spoczną w krypcie katedry pińskiej. W. Ch.

Ś. p. ks. biskup Zygmunt Łoziński urodził się 5 czerwca 1870 roku w Boracinie w województwie nowogródzkim. Po ukończeniu gimnazjum ze złotym medalem wstąpił do seminarium duchownego, a następnie ukończył Akademię Duchowną w Petersburgu. Święcenia kapłańskie otrzymał w Petersburgu 25 czerwca 1895 roku.

Wszelchnie wykształcony kapłan, pełen żarliwości apostołkiej, rozpoczął trudną pracę na terenie petersburskim, zyskując sobie wkrótce zaufanie i uznanie zarówno ze strony duchowieństwa jak i świeckich, nie tylko katolików, ale i prawosławnych. Jako profesor seminarium duchownego, Akademii Duchownej, a następnie jako ojciec duchowny tych uczelni, wiele działał i wiele położył zasług.

A któż nie pamięta księdza Łozińskiego, jako natchnionego konferencjonalisty, spowiednika, którego konfesjonal nie raz był obłożony, doradcę sumień? Na życiu duchowym Polonii petersburskiej zwłaszcza inteligencji, oddawało się wymownie wpływ ks. Łozińskiego.

W okresie wojny światowej, kiedy na bruku petersburskim znalazło się wiele tysięcy naszych rodaków, ś. p. ks. Łoziński zdawał swe wysiłki, niosąc nie tylko duchową, ale i materialną pomoc.

Kiedy po upadku caratu nastąpił w Rosji czas pewnej wolności dla Kościoła, — Stołica Apostolska postanowiła przywrócić do dawnego życia diecezję mińską, zarządzaną przez metropolitów mohyliwskich. Na stanowisko odrodzonej diecezji papież Benedykt XV wyznaczył ks. kanonika Łozińskiego. Nominacja nastąpiła dn. 2. 11. 1917 roku. Ś. p. ks. Łoziński w chwili nominacji na biskupa widział już zanarżowaną Rosję, i świt odrodzenia własnej Ojczyzny. Widział że już nie od Petersburga będzie zależna jego przyszła diecezja, ale od stolicy zmartwychwstałego państwa polskiego. Udał się do Warszawy, i tu dnia 28 lipca 1918 roku z rąk J. E. ks. arcybiskupa Al. Kakowskiego otrzymał sakrę biskupią.

Wojna polsko - sowiecka 1918 — 1920 r. zostaje ks. biskupa Łozińskiego na terenie własnej diecezji. Nie opuszcza jej, mimo że na każdym kroku grożą mu tortury i śmierć, jak wielu innym. W chatach poleszkich, wśród błot pińskich sprawuje swe rządy pasterskie.

Po zakończeniu wojny organizuje nową diecezję. Trzeba było iście nadprzyrodzonej pomocy, aby na rumowiskach pożogi wojennej w krótkim stosunkowo czasie ufundować seminarium duchowne, odbudować kościoły i parafie.

Jako myśliciel i głęboki znawca dusz chwycił często za pióro i wydawał w pięknej formie literackiej dzieła w rodzaju „O miłości Ojczyzny“, „Rozmyślenia dla kapłanów“, „Nauki majowe“, i t. d.

Zmarły przedwcześnie ks. biskup Łoziński pozostawił po sobie wielki dorobek swej pracy pasterskiej, wzór meża apostołskiego i powszechną opinię świętości, którą podziwiali i cenili nawet inowiercy.

Requiescat in pace!

## KŁOPOTY FINANSOWE KS. STAHERBERGA

WIEN (PAT). — Dzienniki wie deńskie donoszą o trudnościach finansowych, w jakie popadł przywódca Heimwehry, książę Starhemberga. Długi jego wynoszą około 3 milionów szylingów. Czynnione są starania, aby za spokojnie wierzycieli w drodze ugody...

## Rumunja prowizorycznie wprowadzi układ handlowy z Niemcami

PARYŻ (PAT). — Posel francuski w Bukareszcie odbył po powrocie z Paryża dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych księciem Ghika.

Przedmiotem rozmowy była kwestja współpracy krajów naddunajskich. Według niektórych dzienników tutejszych, w gabinecie bukareszteńskim zaznaczyła się pewna różnica poglądów w kwestji odpowiedzi rumuńskiej na propozycje niemieckie, dotyczące natchynistowego wprowadzenia w życie niemiecko - rumuńskiej konwencji handlowej.

Rząd rumuński waha się z udzieleniem odpowiedzi Niemcom, uznając z jednej strony korzyści, wypływające z konwencji handlowej z Niemcami, z drugiej zaś strony nie chciałby przeszkodzić zrealizowaniu projektu federacji naddunajskiej, która dla Rumunii może mieć pomyślne widoki.

## Dżuma w Argentynie

BUENOS - AYRES. (PAT). — Mimo, jak najdalej idących środków ostrożności — zastosowanych przez władze sanitarne, wydarzyło się w ostatnich czasach w prowincji Korodoba kilka wypadków dżumy gruczołowej, która zaalarmowała ludność.

Szpitala i domy prywatne, w których pielęgnowano chorych, na dżumę, zostały z polecenia władz, zamknięte.

## Konferencja czterech w Londynie

### Narady premierów Anglii, Francji, Niemiec i Włoch

#### BRUENING PRZYJMIE ZAPROSZENIE

BERLIN (PAT). — W ciągu dnia dzisiejszego kanclerz Bruening ma zdecydować o przyjęciu zaproszenia rządu angielskiego. Według informacji prasy, kanclerz przerwie swój urlop wypoczynkowy i wyjedzie do Londynu, w piątek celem wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw. Decyzja zależy od stanowiska, jakie zajmie w tej sprawie rząd włoski.

BERLIN (PAT). — Biuro Wolffa komunikuje: Rząd Rzeszy przyjął zaproszenie rządu brytyjskiego do wzięcia

udziału w konferencji naddunajskiej.

#### ZAMIAST LONDYNU GENEWA?

PARYŻ (PAT). — W ciągu dnia wczorajszego zaden nowy szczegół nie wyświetlił ostatecznie sytuacji w sprawie spotkania premierów Francji i Wielkiej Brytanii. Mimo to w tutejszych kołach utrzymują uparcie, że Tardieu nie zmienił swego pierwotnego zamiaru udania się w przyszłą sobotę do Londynu celem rozpatrzenia z Mac Donaldem głównych spraw jakie interesują w obecnej chwili oba rządy. Według ostatniej wiadomości z Rzymu, minister Grandi, przebywają-

cy obecnie na wyspie Rodos, będzie mógł przybyć do Londynu każdej chwili.

Pomimo życzenia Mac Donałda, ażeby konferencja czterech odbyła się w Londynie i to w najbliższym czasie, jest możliwe, iż będzie ona odroczona na później i odbędzie się prawdopodobnie w Genewie, kiedy przedstawiciele mocarstw zbiórą się tam w związku z wznowieniem obrad konferencji rozbrojeniowej.

PARYŻ (PAT). — Premier Tardieu przyjeżdża w dniu 29 bm. ambasadora Wielkiej Brytanii lorda Tyrella. Tematem rozmów była bliska podróż premiera Francji do Londynu. Po konferencji oficjalnie potwierdzono, że w końcu tygodnia Tardieu uda się do stolicy Anglii, dokąd wyjedzie w towarzystwie ministra Flandina'a.

PARYŻ (PAT). — „Le Journal“ pisze iż całkowite porozumienie francusko - angielskie jest podstawą uzdrowienia politycznego, finansowego i gospodarczego oczekiwano przez cały świat. Ze swej strony Francja nie zapomina o tej zasadzie. Poobjęciu teki spraw zagranicznych Tardieu przedstawił najprzód sir Johnowi Simonowi a następnie kanclerzowi Brueningowi i ministrowi Grandiemu plan współpracy gospodarczej państw naddunajskich. Niemcy i Italia przeciwstawiały temu projektowi system, który doprowadziłby nieuchronnie do pewnych różnic politycznych. Tardieu przyjął zaproszenie Londynu, który przesyłał następnie zaproszenia do Berlina i Rzymu. Naradę Tardieu z Mac Donaldem zastąpił tedy konferencja czterech, przyczem premier angielski wystąpił jako arbiter między Italia i Niemcami, a Francją. Tardieu weźmie ostatecznie udział w konferencji. Należy życzyć sobie, aby Tardieu zdołał przekonać Mac Donałda o konieczności ścisłej współpracy między Quai d'Orsay a londyńskim Foreign Office.

Zgłoszona przez premiera angielskiego chęć pośredniczenia „jest nader chwalebna, lecz rozwiązania o charakterze pojedynczym nie zawsze są najlepszymi. Chwila obecna wymaga ścisłego określenia stanowisk i jasnych decyzji.“

NOTATKA PRASOWA — POWODEM POJEDYŃKU  
KORDOBA (PAT). — Odbył się tu pojedynek pomiędzy byłym ministrem robót publicznych i byłym wiceprezydentem republiki argentyńskiej Martinosem. Powodem sprawy była notatka prasowa, zamieszczona przez Martinosa. Martinez odniósł ranę twarzy.

KATASTROFA LOTNICZA  
PARYŻ (PAT). — Niedaleko Paryża w miejscowości Bourg - la - Reine wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek lotniczy. — Samolot, na którym odbywał lot podoficer rezerwy, stracił nagle szybkość, zachwiał się i spadł, roztrzaskując się o mur. Z podszczętków aparatu wydobyło nieszczęsnego pilota ze zdruzgotaną lewą nogą i odcięta do połowy prawą. Lotnika przewieziono do szpitala i poddano niezwłocznie amputacji obu nóg.

OGÓLNO-POLSKA KONFERENCJA PSYCHOTECHNICZNA  
WARSZAWA (PAT). — W dniu 29 bm. w lokalu Związku Inżynierów Kolejowych przy ul. Kruczej 14, rozpoczęły się trzydniowe obrady drugiej ogólnopolskiej konferencji psychotechnicznej. W konferencji biorą udział specjaliści z dziedziny psychotechniki ze wszystkich dzielnic Polski. Obrady dotyczą zagadnień oceny psychotechnicznej, badania, charakteru, organizacji poradni zawodowych oraz metod badania inteligencji.

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO I BECKA DO WARSZAWY  
WARSZAWA (Pat). Po powrocie z Genewy p. minister August Zaleski objął urządowanie.

WARSZAWA (Pat). Pan wiceminister Józef Beck powrócił do Warszawy i objął urządowanie.

W OJCZYSTYM JEZYKU, CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?  
Złóż grosz na „Fundusz Polskiego P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską

## UKŁAD CHIŃSKO-JAPOŃSKI ZAWARTY

SZANGHAJ. (Pat). Według urzędowego komunikatu japońskiego, dziś rano zawarty został układ w sprawie całkowitego zaniechania działań wojennych chińsko-japońskich.

TOKJO, (Pat). W „chińsko-japońskich rokowaniach pokojowych nie są jeszcze ustalone najważniejsze punkty, dotyczące wycofania wojsk japońskich. Kon-

ferencja w tej sprawie zbierze się ponownie w dn. 31 b. m.

#### BANDY CHUNCHUZÓW POD CZANG-CZUNEM

CZANG-CZUN (Pat). Wobec groźby zaatakowania miasta przez wielkie bandy, władze poczyniły odpowiednie zarządzenia w celu ufortyfikowania stolicy nowego państwa mandżurskiego. Otrzymało wiadomość, że banda, składająca się z trzech tysięcy ludzi zbliża się do miasta Nung Gan. W celu obrony miasta wysłano silne oddziały policji.

## Stalin ciężko chory

### Wezwanie specjalistów lekarzy z Berlina

BERLIN (PAT). — W prasie niemieckiej pojawiły się dziś pogłoski o ciężkiej chorobie Stanina. Do loża chorego wezwany został znany internista niemiecki prof. Sondek, który przed kilku dniami wyjechał do Moskwy. Wiadomości te demontują koła sowieckie.

„Deutsche Allgemeine Ztg“ tłumaczy, że prof. Sondek wyjechał do Moskwy celem dokonania corocznej konsultacji lekarskiej wyższych urzędników sowieckich. Konsultacje takie odbywają się co roku na zlecenie rządu sowieckiego. W tym celu rząd ZSSR. wyzywa w pewnych odstępach czasu kilku znanych lekarzy zagranicznych do Moskwy.

## Projekt zmiany konstytucji w Estonii

ZMNIJSZENIE LICZBY DEPUTOWANYCH  
TALLIN (PAT). — W parlamencie estońskim przystąpiono do dyskusji nad projektem zmiany konstytucji.

Z obszernym przemówieniem wystąpił przedstawiciel socjalistów, który poddał krytyce projekt stworzenia instytucji prezydenta republiki, uważając, że podział funkcji między prezydenta a premiera, jest przyczyną częstych i długotrwałych nieporozumień pomiędzy parlamentem a władzą zwierzchnią państwa. Uważa on, że obecny moment nie nadaje się do czynienia zmian w konstytucji. Mówca wystąpił też przeciwko projektowi zmniejszenia liczby członków gabinetu.

Strandman wypowiedział się za zmniejszeniem liczby deputowanych, nawet do 50, wystąpił jednak przeciwko dualizmowi władzy, uważając, że nie należy tworzyć władzy, która nie będzie ponosiła żadnej odpowiedzialności za swoją działalność. Strandman jest za stworzeniem instytucji prezydenta, lecz według wzoru amerykańskiego.

## Wpłaty Austrii do Banku Wpłat Międzynarodowych

WIEN (PAT). — Wedle doniesień prasy, od kwietnia do czerwca 1932 roku Austria będzie musiała zapłacić 50 milionów szylingów tytułem rat rocznych i procentów od pożyczek międzynarodowych. Suma ta ma być wpłacona do dnia 15 kwietnia do Banku Wpłat Międzynarodowych. — Wskutek tego jest nagłą sprawą udzielenia Austrii pożyczki.

## Venezelos nadal u steru rządu

ATENY (PAT). — Ponieważ wysiłki, zmierzające do utworzenia rządu jednolitego narodowego, spełzły na niczym, Venezelos pozostaje nadal u władzy. Prace parlamentu wznowione

będą w dniu dzisiejszym. Prasa donosi, że Grecja spłaci procenty od swych pożyczek zagranicznych, przypadające na dzień 1 kwietnia.

## SILVA RERUM

Konkurs Chopinowski budzi głośnie echa. „Kurjer Codzienny“ — nr. 85 w ten sposób kreśli wrażenia z turnieju:

Najmocniejszą podjętą turnieju szopenowskiego był przecież niebywały, nieoczekiwany, naprawdę imponujący jego poziom artystyczny. O poziomie tym świadczy zarówno entuzjazm, jaki raz po raz ogarniał tłumy publiczności, jak i fachowa opinja sędziów konkursu. Sędziowie ci dysponowali przy ocenie gry poszczególnych uczestników skalą punktacji od 1 — 12. Ponieważ sędziów było 15-tu, maksymalną ilością punktów sędziów konkursowego, która mogła wyrazić najwyższy zachwyt i która mogła zakwalifikować grę najgenialniejszego pianisty, była ilość punktów 180. Poziom punktów, reprezentowany przez Aleksandra Unńskiego oznaczony został we wstępnej selekcji (przed ostatecznymi rozgrywkami) 178 punktami, — czyż nie znaczy to, że grę rosyjskiego pianisty jury uznało, jako niemal idealny styl szopenowski i doskonałości wartościowej?

Z pianistów polskich stanął w pierwszym szeregu Bolesław Kon ze 161 punktami. Przed rozgrywkami ostatecznymi trzy nazwiska najbardziej emocjonowały publiczność. Pierwsze dwa dlatego, że niezwykle trudny stał się wybór pomiędzy tymi dwoma wielkimi artystami, trzecie dlatego, że zapowiadało pewną rehabilitację dla skompromitowanej dotkliwie „ekipy“ polskiej. Wyróżniono również Kentnera, Caroliego, Grossmana, i Jonaśównę, ale ostateczne rozgrywki obitowały w niespodzianki. Obok Unńskiego i Ungara stanął w pierwszym szeregu Luter i Bolesław Kon, świetnie usposobiony. Umocnił on swą sytuację. Jonaśówna natomiast zachowała dość mocno reputację, jaką zdobyła poprzednio. Kentner wykazał, że niezawasze nagięć się może do stylowych wymagań muzyki szopenowskiej.

Nieoczekiwany zgrzyt wprowadza list prof. A. Michałowskiego, który w ABC — nr. 90 tak wyjaśnia powód swego niezadowolenia z konkursu:

Zapytano mnie niejednokrotnie, czemu nie należałem do jury Konkursu Szopenowskiego. Otóż byłem już świadkiem innych konkursów i stwierdzić muszę, że ani jeden nie dał zupełnie bezstronnych i artystycznie usprawiedliwionych wyników. Jeszcze jawne oceny mniej pozostawiają pola do kwalifikowania fałszywego lub tendencyjnego, ale przy podawaniu punktów oceny w zamkniętej kopercie bez podpisu, jak to było uchwalone przy konkursie obecnym, ma się bardzo obszerne możliwości do lansowania kogoś według sympatii a nie zasługi, z których to możliwości obecne jury szeroko korzystało.

A przecież fakt złożenia nagród w postaci pieniędzy publicznych lub prywatnych na ręce sędziów i do rozdzielenia według ich wyłącznego uznania obowiązuje do najdalej idącej bezstronności. Szkoda, że profesor, który w zaślępieniu swej profesorskiej ambicji, obniżając stopień ewentualnego konkursu swego ucznia, zapomina o tem, że wyróżnienie na konkursie może pomóc dobremu pianiste do zrobienia kariery, nigdy natomiast pianista słaby nie zainicjuje otrzymanie nagrody grać dobrze.

Wyniki obecnego konkursu pod względem niesłuszności przeszły jednak wszelkie oczekiwania: dopuszczeniu do ostatecznych rozgrywek zostali: p. Boruński, pianista bezdrobny własnej indywidualności, często — gęsto zachęcający o sąsiednie klawisze, Jonaśówna, dobra uczenica, która taką prawdopodobnie już zostanie, gdyż nie widzę tam dośwy talentu, aby mogła własną drogą irozić, p. Engel Kurt, jeszcze słabo wyrobiony pianista. Natomiast do ostatecznych rozgrywek niedopuszczeni zostali artyści turyjni jak p. Ellinson, ogromnie już rutynowany i interesujący pianista — Marja Barówna, nie od dziś już warszawskiej publiczności z najlepszej strony znana artystka, — której koncerty zagranicą cieszyły się wielkim powodzeniem, — p. Aptekarov, jeden z najwybitniejszych z grupy rosyjskiej, — p. Kagan, ogromnie skupiony i poważny artysta.

Konkurs szopenowski miał wszelkie warunki po temu, aby dać imponujące dla Polski wyniki i postawić ją w rzędzie produjących pod względem wykonawczym państw lecz kierowanie się wszelkimi oprócz artystycznych względami, dało wyniki opiniane, godne jak najsurowszego potępienia. — Konkurs w takich warunkach jest rzeczą wręcz szkodliwą.

Prof. AL. MICHAŁOWSKI.

Nie możemy na tem miejscu wdawać się w ocenę głosu prof. Mchałowskiego, ale trudno się powstrzymać od uwagi, że konkurs nie był powodem mógł komuś nie przypaść do gustu.

W każdym bądź razie wyniki konkursu są dla nas kompromitujące: daliśmy się z kretesem pobić Rosjanom!..

Lector.

## WYŚWIĘCENIE NOWYCH BISKUPÓW PRAWOSŁAWNYCH

W niedzielę, dnia 3 kwietnia, w cerkwi św. Marii Magdaleny na Pradze, podczas liturgii, odbędzie się ceremonia wyświęcenia ks. archimandryty Sawy, dyrektora internatu dla słuchaczy Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu warszawskiego, na biskupa lubelskiego, wikariusza diecezji warszawsko-chełmskiej.

W niedzielę dnia 10 kwietnia, tamże, odbędzie się ceremonia wyświęcenia ks. archimandryty Polikarpa, przeora klasztoru Żywotyckiego, diecezji grodzieńskiej, na biskupa łuckiego, wikariusza diecezji wołyńskiej.

# Ciekawa karjera nowego „prezydenta” MANDZURJI

Wspólny komunikat pokojowy Komisarza do Spraw Zagranicznych Karachana i ambasadora japońskiego w Moskwie Hiroya, utrwała na najbliższą przyszłość istnienie nowo utworzonej Republiki Mandzurskiej i pozwoli trochę odprężyć do okresu burzliwej młodości, głowie tego państwa, byłym cesarstwem Chin, a obecnie Prezydentowi „Mandzurskiego”, panu Sir Henry Puji. Nosi on oficjalnie tytuł „Czangczeng”, co odpowiada mniej więcej dyktatorowi. Puji znany w Chinach pod imieniem „króla-pacholęcia”, liczy obecnie lat 26, a młodość miał rzeczywiście górną i chmurną.

Z początku niewiadomo było, że zostanie w ogóle cesarzem chińskim. Urodził się z małżeństwa księcia Czun-Jungo, z faworytki cesarzowej wdowy Tuhsi. Mając lat trzy, został Puji wyznaczony przez starą cesarzkę na następcę tronu i przyjął imię Hsuan-tung; ojciec jego objął regencję. Było to w roku 1908. Do siódmego roku życia otaczał go cały przepych „niedostępnego miasta” w Pekinie; oddawano mu honory cesarskie, musiał postępować ściśle według przepisów etykiety, co zresztą, o ile można sądzić z jego późniejszego zachowania się, nie sprawiło mu wiele przykrości. Potem wybuchła rewolucja. Juansziki objął władzę, a małą letnią cesarz abdykował 12 lutego 1912 roku.

Rząd republikański postąpił z nim bardzo szlachetnie. Pozwoliło mu zatrzymać tytuł cesarza i nadal mieszkać w swoim pekińskim pałacu. Kłopotów żadnych nie miał, otrzymując roczną pensję w sumie 4 milionów srebrnych dolarów. Te pensje wszystkie następcę rządu chińskiego ściśle mu wplacali.

Pierwszego lipca 1917 roku generał Czanghsun i hoiłoz „Angjuwei” postanowili restaurować monarchię i dokonali zamachu stanu. Puji, mając wtedy 12 lat, został znowu cesarzem, ale nie na długo. Już w ósmym dniu swego panowania, musiał po raz drugi abdykować.

Rząd republikański okazał się znowu bardzo uprzejmy. Nie winił chłopca za to, że inni przeszkrobali i pozwolił mu na dawnych warunkach zamieszkać „niedostępne miasto”.

W roku 1922, mając lat 17, Puji ożenił się i to prawie jednocześnie zawarł uwa małżeństwa; naprzód z Kusziaszi ze starego domu mandzurskiego, a następnie z jedną z dam dworu, z którą jednak wkrótce rozwiodł się. W tym czasie Puji uległ zupełnie wpływowi swego angielskiego wychowawcy R. F. Johnstona. Nie tylko stał się współczesnym młodzieńcem i dał sobie obciąć warkocz, ale zaczął nawet entuzjastycznie się wszystkim co angielskie i przybrał imię Henry, po największym królu z dynastji Tudorów. Żonę swą nazwał Elżbietą. Wychowywały ją dwie damy amerykańskie, siostry Miriam i Izabela Ingram. Był cesarz z małżonką stanowiąc

## Różne bywają weksle...

Różne bywają weksle i różne są ich miejsca. Najlepiej dowodzi tego następujący wypadek, który niedawno wydarzył się w jednym z sądów grodzkich w Warszawie. Przed sądem jako powódka stanęła panna Felicia Szatkowska, występująca przeciwko p. Aleksandrowi Białekowi o niedotrzymanie przyrzeczenia małżeństwa. P. Białek na skutek umowy z narzeczoną, zaczął wobec niej pewne moralne zobowiązania, na które wystawił oryginalny obług piśmienny, w którym przyrzeka:

„Ja niżej podpisany Aleksander Białek, funkcjonariusz karkatowski Złoty XII st. sl. zobowiązuję się za tem mojem solwetksem ożenić z panną Felicją Szatkowską, jak tylko dojdą do stanu etafowa posade Napocze i ja jedną tylko uważać i szanować i na żadną inną kobietę ani pannę nie spojrzeć ani za nikim nie latać ani panną ani meżatką, ani wdową ani rozwódką ani separowaną tylko ja „jedną szanować i uważać. Z poważaniem Aleksander Białek”.

Mimo tego obliku, p. Białek, uzyskawszy to, do czego dążył... zniknął i porzuca na zarzeczoną zaskarżyła go do sądu.

Rozprawa zakończyła się pomyślnie, bo sędzia zdolał przekonać p. Białką, iż jako ho norowy człowiek powinien dotrzymać tak solennie i precyzyjnie zredagowanego zobowiązania. Pod wpływem perswazyj sędziego, zdecydował się p. B. posłubić p. Felicję, która nie wzdawała na poważny nastroj sali sądowej, rzuciła mu się po tem oświadczeniu na szyję.

## IPPOLDTOWE LEKARSTWO

Dwa obiegowe aksjomaty w świecie pedagogicznym: pierwszy: młodzi nasza nie czyta; drugi: jeżeli czyta, to książki złe. Złe książki — to znaczy Wallace. Tak już się utarło — Wallace stał się symbolem kiepskiej, szkodliwej, sensacyjnej literatury. W taki sposób charakteryzują go nawet ci, którzy go nigdy nie czytali.

Poza Wallacea, młodzież pitigrilli się od czasu do czasu. Na to skarżą się starsi, nawet ci, którzy chętnie robią to samo. Zresztą, gwoli sprawiedliwości, trzeba stwierdzić, że brzydki ten nałóg stopniowo zmniejsza się wśród młodzieży.

Fakt jednak pozostaje: młodzież mało czyta. Co to znaczy „mało” — tego nie wyjaśnia się. Ile powinna młodzież czytać, o tem także się nie wspomina. Jedną książkę dziennie? Jedną książkę tygodniowo? Dwie książki miesięcznie? Nie stawia się żadnych norm; prosto woła się: mało. Tak jak na dancingu.

Tymczasem biblioteki publiczne wykazują w swoich statystykach, że młodzież w wieku szkolnym stanowi największy procent czytelników. Jednocześnie biblioteki szkolne nie mogą na dążyć w wydawaniu książek swoim a-

weśolą i lekomyślną parę; tańczyli, pasjonowali się wycieczkami konnemi, i naturalnie mówili płynnie po angielsku.

W listopadzie 1924 roku nastąpił niespodziewany zwrot w życiu Puji. Chrześcijański chiński generał Fengjusziang pozabawił cesarza wszystkich tytułów, obciął mu o siedem osmych jego dochody i wypędził z pekińskiego pałacu. Puji znalazł narazie schronienie w japońskim poselstwie w Pekinie, gdzie spędził trzy miesiące. Stamtąd uciekł do Hotelu Jamato w japońskiej koncesji w Tientsinie. Spodziewał się, że uda mu się tamtąd ucieść do Japonii, a potem do Anglii, ale rząd chiński pokrzyżował te plany, obawiając się, że były cesarz będzie zagranicą agitował za przywróceniem monarchji. Puji zrezygnował więc z ucieczki. Wynajął sobie duży dom z ogrodem w Tientsinie i pozostawał tam aż do 13 lutego ubiegłego roku, kiedy niespodzianie zjawił się w Mukdenie. Jasnym jest, że Japonia, która utrzymywała z nim kontakt, przyczyniła się do jego przybycia do Mandzurji, a następnie wysunięcia go na szefa rządu. Teraz były cesarz z tytułem „czangczeng” jest prezydentem republiki z władzą dyktatorską, ale poddani jego uważają go za marionetkę japońską i zaczynają się burzyć przeciw niemu, tak że jest bardzo prawdopodobne, że biedny Puji będzie zmuszony wkrótce abdykować na nowo.

## Afera na 4.000.000 zł. w Warszawie

W domu przy ulicy Marszałkowskiej 121 istniał 1do niedawna jeszcze dom bankowy, którego właścicielem był Stanisław Kwinto, zam. Marszałkowska 74, znany z całego szeregu śmiałych przedsięwzięć.

Dom bankowy p. f. „Stanisław Kwinto” rozwijał wyjątkowo intensywną działalność, czem zwrócił szczególną uwagę.

Opócz operacji czysto bankowych, K. lomberdował również w specjalnych swoich magazynach samochody, ponadto zajmował się również parcelacją i sprzedażą terenów podmiejskich, tworzeniem osiedli.

Przed mniej więcej rokiem interesy banku zaczęły się chwiać i wkrótce potem ogłoszono upadłość, co pociągnęło za sobą likwidację kantoru bankierskiego i innych przedsięwzięć.

Już w trakcie postępowania upadłościowego zaczęły obiegać po mieście pogłoski o jakichś nadużyciach natury kryminalnej.

Do władz prokuratorskich zaczęły tymczasem napływać skargi ze strony osób poszkodowanych, które pozostawały w stosunkach handlowych i finansowych z domem bankowym Kwinto.

Między innymi rewelacyjne oskarżenia wniósł p. Monczyński (Piękna 11), Polak-reemigrant, który przyjechał z Chicago i osiedlił się w Warszawie.

M. przywiózł ze sobą znaczną gotówkę i mając zaufanie do bankiera, Kwinto, z którym się zaznajomił przed kilku laty, zwrócił mu się z posiadania 80.000 dol. am.

Kwinto zaproponował reemigrantowi, by ten ulokował kapitał na pewnym i stałym procentem w jego banku, na co Monczyński się zgodził.

Przy omawianiu warunków lokaty, K. miał jakoby wpływać na bogatego klienta, by ten ukrył swoje nazwisko, gdyż na wypadek ustalenia transakcji przez urząd skarbowy, M. może być narażony na b. przykre konsekwencje.

„Nastraszony”, nie podejrzewając złej woli ze strony bankiera K., zgodził się na fikcyjne zaksięgowanie transakcji pożyczkowej na nazwisko „Piotrowskiego”.

Gdy następnie po pewnym czasie — do wiedziawszy się nagle o trudnościach i kłopotach finansowych, w jakich się znalazł Kwinto, — prawy właściciel Monczyński zażądał zwrotu 80000 dol. am., bankier wręcz mu odmówił i opierając się na sflingowanej umowie, oświadczył mu, iż wierzycielem jest Piotrowski.

M., w toku wdrożonego śledztwa, szeregiem dowodów ustalił słuszność swoich pretensyj z tytułu ulokowanej sumy, stanowiącej jego bezsporną własność.

Sprawa zaczęła się komplikować z momentem ujawnienia, iż wspólnik Kwinto, nie jaki Kagan, uciekł do Paryża w obawie przed odpowiedzialnością karną.

Wiceprokurator piątego okręgu przy sądzie okręgowym w Warszawie p. Naumowicz wezwał Kwinto do swej kancelarii dla przesłuchania, które trwało kilka godzin.

Po przesłuchaniu K., z nakazu prokuratora został aresztowany.

Przeciwko Stanisławowi Kwinto wpłynęły nowe cztery skargi, dotyczące między innymi manipulacji ze sprzedażą terenów i

# Zakończenie rokowań celnych polsko - niemieckich

WARSZAWA (PAT). — Prowadzone w ostatnich tygodniach w Warszawie rozmowy między rządem polskim a niemieckim w sprawie stosunków gospodarczych polsko - niemieckich zostały ukończone.

W rezultacie tych rozmów osiągnięto porozumienie co do unikięcia dalszego zaostrzenia wojny celnej i co do unikięcia w wymianie towarowej, prowadzonej w ostatnich czasach. Naogół przywrócone zostały przez obie strony możliwości przywozu w ramach 1931 roku.

Ze strony Polski udzielone zostają kontyngenty przywozowe na te towary, które objęte zostały nowymi zakazami przywozowymi, wprowadzonymi w życie 30 grudnia 1931 roku, podczas gdy ze strony niemieckiej odpowiednio ograniczone zostaje zastosowa-

wanie maksymalnej taryfy wobec Polski.

Rząd polski ze swej strony ograniczył zastosowanie polskiej taryfy maksymalnej w stosunku do Niemiec na te towary, które były objęte bojowymi zakazami przywozowymi.

BERLIN (PAT). — W ocenie porozumienia celnego polsko - niemieckiego prasa niemiecka zajmuje stanowisko rozbieżne. Popierające rząd dzienniki demokratyczne i lewicowe

wyrażają zadowolenie z pomyślnego sfinalizowania rokowań warszawskich.

Natomiast organy opozycji nacjonalistycznej, zwłaszcza prasa konserwatywna, z naciskiem mówi o niemieckich koncesjach dla Polski, zarzucając rządowi Rzeszy słabość w rokowaniach z Polską. W szczególności koła prawnicze i sfery agrarne zaniepokojone są sprawą przywozu jaj i clem na masło.

## W WIRZE STOLICY.

REFLEKSJE POSWIĄTECZNE

W oba dni świąt pogoda była cudowna, ciepło, słonecznie — tłumy laziły po jezdniach, bo na chodnikach brakło miejsca. Dawniej było w bon tonie przejechać się taksówką. Ostatni skrobidocha napychał rodziną taksówkę i jazda — w aleje. Teraz nie — policjant reguluje ruch nianiek i wózków dziecińczych.

Fatalnym jest, że wszyscy obchodzą święta jednocześnie — trzeba by to stanowczo zreformować. Wrzędzie torty, szynki cielęciny, tu i ówdzie indyki, prosię, butelek moc — i brak apetytu. Człowiek nażre się u siebie, potem żuje z wizytami, częstując go, chciałoby się, bardzoby się chciało jeść to i owo — żadnej przyjemności, odwrotnie — jeszcze coraz gorsze następstwa. A jakby to było miło zając kiedy w normalny czas do cioci — proszę: babka, mazurek, mięsiono...

Poco się podróże? Żeby poznać obce kraje i obyczaje. My Polacy — biedacy mamy znikomą ilość narodowych dzwonek. Tygodnik dźwiękowy Focha wszędzie coś w grybale — u nas prawie nigdy nic. Gdyby gorące wyrykieli swego zbrojniczego, wsadzonoby ich gremjalnie do kryminału, albo zapisano do Kasy Chorych i kazano się leczyć.

Otóż piękny zwyczaj warszawski polega na strzelaniu w l-szy dzień św. Kto z czego może: z armaty, rewolwera, straszaka, petardy, kapsle, proch, calcańtorium, grochówka — wszystko w robocie. Taka bywała kanonada, jak pod Verdun. Cudzoziemcy aż krzeslieli z podziwu: nigdzie tego obyczaju niema tylko w Warszawie.

Tymczasem złośliwa policja zabraną sprzedawać calochlorium, stosuje represje do wiwatujących — w rezultacie pukanka z roku na rok cichnie. Zajmujący obyczaj narodowy wyginie.

Smigus też jest tradycyjnym. Rzeźmiejski wiadrem, sztabczy buteleczką, chlusi — na przechodni. Może kto i nie zadowolony, ale zwyczaj doskonały. Woda nikomu nie szkodzi — oprócz temu pijakowi, co to umarł, bo mu żona wody do kieliszka nalala. Nasza Michasia do dziś wspomina z rozrzewnieniem, jak to podczas wojny moskale stali u nich we wsi w Sandomierskim. II-gi dzień — dzwiedzczą chlusi na żołdaków.

— Nu czto ty dura...

Dowiedziawszy się, że to obyczaj, tak im się powobał, że którą dzwiedzczą zlapali, do stawu ją buch! Co to było śmiechu.

Dziś i na śmigus głoszą krucjaty. Jest ochrona nad żubrem, nad ginącym gorylem, tylko nie nad tęponiem obyczajami. Jeszcze wykorzenią pijanstwo, i bocie potem w mor-dę, a Polska pozostanie jak ta sierota — bez narodowych obyczajów. Karol.

## Największy kościół w Polsce

świątynia Opatrzności Bożej mieć będzie konstrukcję żelbetonową

Kościół Opatrzności, który wedle utroczyskiej uchwały Sejmu ma stanąć w Warszawie, jako wotum narodowe za uzyskanie wolności, będzie największym kościołem w Polsce.

Wysokość czworobocznej wieży wyniesie ponad 100 m., nie licząc „koronkowego” dachu z krzyżem; długość głównej nawy razem z prezbiterjum ponad 90 m., wysokość nawy 23 m., a wysokość do sklepienia 43 m.

O ogromie budowli świadczy także wielkość witraży; naprzykład mają tam być trzy witraże okrągłe po 20 m. śr-dnicy.

Budowa kościoła pomyślana jest w całości w konstrukcji żelbetonowej, która stanowić będzie jej główny czynnik architektury.

„HR. ZEPPELIN” POWROCIŁ DO FRIEDRICHSHAFEN

BERLIN (Pat). W dn. 29 b. m. o godzinie 16 min 37 sterowic „Graf Zeppelin” po powrocie z Ameryki Potu niowej wylądował w Friedrichshafen.

## Marszałek Piłsudski zwiedza Egipt

KAIR. — Marszałek Piłsudski odbył wycieczkę do oazy Faium w pustyni Libijskiej, przebywając 400 km. samochodem. Marszałek zwiedził wybrzeże jeziora Karun i piramidę Amennesa. Marszałek Piłsudski czuje się doskonale. (Pat).

## HOLLYWOOD—CENTRALĄ KOMUNISTYCZNĄ

Na Zachodzie Europy i w Ameryce działa Międzynarodowy Legion Antykomunistyczny. Jeden z jego przywódców major Frank Pease na łamach popularnego dziennika paryskiego fabrykanta perfum Coty'ego „L'Ami du Peuple” ogłasza cykl artykułów,

w których demaskuje nowe drogi przenikania propagandy bolszewickiej. Według niego niebezpieczną centralą komunistyczną jest stolica filmu — Hollywood.

„Film jest jednym z głównych agentów rewolucji” — powiedział Lenin.

W ciągu kilku lat film amerykański potrafił sobie zjednać na całym świecie przeszło 265 milionów widzów na tydzień. Film jest atrakcją, która bierze bezkrytyczne masy pod swe władanie. Zdobył sobie wpływ niemal decydujący na kształtowanie obyczajów i typów, tworzy nowe wartości, zmienia kodeksy, mody i przygotowuje tłumy do biernej przyjmowania nowych, obcych i groźnych idei. Film może uspokoić masy, ale może je również niebezpiecznie poruszyć. I właśnie ze względu na tę swoją niewątpliwą potęgę, film powinien być zawsze niewzruszony i nieapasybilny w żadnym kierunku, czy moralnym, czy politycznym.

Inaczej jest z filmem amerykańskim. Hollywood współpracuje gorliwie z Moskwą. Czynnik decydujący w świecie filmowym zwrócił swoje oczy ku Moskwie. Pracują dla Moskwy, handlują z Moskwą. Od pewnego czasu komunizm przeniknął do kina amerykańskiego. Znajac założenia i dążenia komunistyczne, nie można się dziwić, że bolszewicy wyścignęli rękę po kino, najbogatszy, największy i najbardziej wpływowy środek agitacyjny świata.

Z podróży osobistej z Hollywood, które odwiedził Moskwę, wyliczyć trzeba małżeństwo Pickford-Fairbanks, Charliego Chaplina, Joe Kaufmana, Cecil de Mille'a i wielu innych. Wszyscy oni po powrocie do Ameryki, nie omieszkałi się wyrażać z zachwytem o filmach produkcji sowieckiej.

Te podróże do Rosji sowieckiej są smutną wróżbą dla przyszłości filmu amerykańskiego. Wyjaśnia to artykuł, umieszczony w londyńskim piśmie filmowym „Film Weekly” Według tego pisma zadecydowane zostało stworzenie filmu przedstawiającego dzieje rewolucji rosyjskiej. Izaak don Lewin, pisarz, który żył w Rosji podczas rewolucji i pod rządami sowieckimi, został wezwany do opracowania scenariusza, którego przedmiotem mają być dzieje Sowietów i „piatiletka”.

Ma to być dzieło filmowe, rozmiarami i kosztem przewyższające „Ben-Hura”, a wyreżyseruje je zapewne King Vidor.

Następny numer „Film Weekly” zapowiada jeszcze jeden film komunistyczny; będzie on dziełem twórcy „Na zachodzie bez zmian” Milestana, który właśnie wrócił ze swej drugiej podróży do Moskwy. Dzięki świetnej organizacji zbytu filmów, produkowanych w Hollywood, 265 milionów widzów na tydzień zostanie zmuszonych do oglądania bolszewickich filmów propagandowych.

Wiadomości majora Pease, muszą wywołać rewizję stosunku całego świata do filmów amerykańskich. Hollywood zdobyło rynek światowy, a teraz za jego pośrednictwem zdobywa go Moskwa. Przed tem należało się bronić.

## Zuchwały napad bandycki przed kancelarią notariusza

ŁÓDŹ (PAT). — W dniu 29 bm. o godzinie 3-iej po południu przybył do kancelarii notariusza Kuleszy w Zgierzu mieszkaniec wsi Sokolniki, pow. łęczycki, niejaki Mackiewicz celem sporządzenia aktu notarialnego kupna domu w Zgierzu.

Mackiewicz widocznie śledził nieznani bandyci, którzy wiedzieli, iż posiada przy sobie większą sumę pieniędzy. Gdy Mackiewicz znalazł się w klatce schodowej domu, w którym mieści się kancelaria notariusza, podbiegło do niego kilku osobników, dając

szereg strzałów rewolwerowych. Mackiewicz padł trupem na miejscu.

Z zeznań notariusza Kuleszy wynika, że Mackiewicz powinien był mieć przy sobie 75 tysięcy złotych. Mackiewicz podobno w ubiegłym roku wygrał dolarówkę, na którą padło 40 tysięcy dolarów. Dochodzenie policyjne w toku.

## Kto wygrał?

14-ty dzień ciągnięcia WARSZAWA (Pat). W 14-m dniu ciągnięcia 5-iej klasy 24 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główne wygrane padły na Nr. Nr.: 10 tysięcy złotych—133 949, po 5 tysięcy złotych—33,011, 62 294.

## Przeciwno Grypie

przeziębieniu, influencji i bólem reumatycznym należy niezwłocznie zastosować tabletki Toga! które usuwają te chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami, lecz żądacie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Toga! We wszystkich aptekach.

Niniejszem powiadamy, iż przedstawicielstwo i skład konsygnacyjny Blachy ocynkowanej MARKI „FENIKS” powierzyliśmy firmie I. Chelem spadkobiercy WILNO, Końska 16 Sprzedaż wagonowa i detaliczna po cenach ściśle fabrycznych SŁASKI PRZEMYSŁ CYNKOWY Sp. Akc. KOSTUCHNA

## Toga!

przeziębieniu, influencji i bólem reumatycznym należy niezwłocznie zastosować tabletki Toga! które usuwają te chorobliwe objawy. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonacie się sami, lecz żądacie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Toga! We wszystkich aptekach.

sterton (cenimy go wszyscy), o literaturze sensacyjnej.

— Wielu ludzi nie chce w ogóle uznać istnienia czegoś podobnego, jak dobra opowieść detektywna. Pisanie historii o włamaniu równa się, ich zdaniem, jego moralnemu dokonaniu. Ludziom jednak mniej wrażliwym wystarczy, że w wielu opowieściach detektywnych roi się akurat tyle samo od zbrodni, co w dramatach Szekspira. Między dobrą a złą opowieścią detektywną istnieje tylko taka różnica, jak między dobrą a złą epopeją. Opowiada nie detektywna stanowi nietykalnym dzy dobrą a złą epopeją. Opowiadanie detektywno stanowi nietykalnym dzy dobrą a złą epopeją. Opowiadanie detektywno stanowi nietykalnym dzy dobrą a złą epopeją. Opowiadanie detektywno stanowi nietykalnym dzy dobrą a złą epopeją.

Trudno więc wymagać, aby 16—18 letni młodzieńcze zadowolili się takim wyborem. Tem bardziej trudno, gdy jeden z zastużonych, doświadczonych i mądrych polonistów powiada:

— Musiałem z pewnych względów odświeżyć w pamięci Rodzinę Polanieckich. Przeczytałem kilkanaście kartek — i, proszę mi wierzyć, mimo najszczerzej wysiłku, nie mogłem. Nie mogłem doczytać nawet pierwszego to mu. Są to sprawy, obce nam dzisiaj całkowicie. Jeśli ja odbiegam od nich niepowrotnie, cóż dopiero młodzi i współczesnym młodzieńcom!

Nie warto zresztą kwestyj tej poruszać. Przypomnijmy lepiej, co mówi Che-

sterton (cenimy go wszyscy), o literaturze sensacyjnej. Naturalnie, koniecznym warunkiem jest, by ją dobrze napisano. Czyż taka powieść detektywna nie jest bardziej budującą od jakichś Ludzi bezdomnych, gdzie jeden strzela sobie w łeb, a drugi nie wie w ogóle, co ma ze sobą zrobić.

Mniejsza o to. Młodzież za mało czyta. Trzeba więc naprawić to zło. Jak naprawić? Coś napisać o tem. Dlatego też p. Juliusz Ippoldt pisze książeczkę p. t.

— Jak młodzież naszą zachęcić do czytania? (Książnica-Atlas 1932).

P. Juliusz Ippoldt jest, zdaje się, dyrektorem gimnazjum w Krakowie. Tak można się domyślać z tekstu.

Rzecz swoją dzieli ten lekarz młodzieży na następujące rozdziały:

1. Czemu jest dziś książka dla młodzieży?
2. Czemu powinna być książka dla młodzieży?
3. Jak szkoła może się przyczynić do umiłowania książki?
4. Co szkoła może zdziałać dla podniesienia czytelnictwa poza nauką szkolną?
5. Współdziałanie rodziców.

Do tych pięciu rozdziałów dochodzi oczywiście wstęp i krótkie uwagi końcowe.

Zagadnienie tedy obstarwane jest ze wszystkich stron tak, że już chodu

niema. Trzeba albo pochylać głowę z uznaniem, albo pokręcić mocno głową. Nie mam zamiaru analizować tej książki. Niech ją przeczyta każdy polonista, niech zastanowi się w praktyce także naprzykład rady:

- 1) Korytarze i sale szkolne należy przyozdobić reprodukcjami wybitnych dzieł sztuki (str. 22.)
- 2) Urządzać możliwie jak najczęściej tak zwane wieczory literackie. I tematami do nich mogą być: pory roku, morze, step, las, życie wieśniaka, uczucia rodzinne, tętno życia miejskiego (str. 23).

Do tych tematów dodaje autor jeszcze jeden: „los robotnika”. Bardzo aktualne.

3) Ważnym bardzo czynnikiem, zdaniem autora, w rozbudzeniu czytelnictwa, jest produkcja własna uczniów, ich twórczość literacka (str. 24). Inni słowo to, co zwykle nazywać się hodowlą grafomanji.

Ale niezawodnym środkiem — autor ręczy za to, jako że sam go na swoich uczniach wypróbował — będzie następująca: Należy pięknie wypisać albo „ładnie typograficznie wykonać” poniższy wstęp, potem opisać go w ramki i umieścić we wszystkich klasach (str. 4).

Wstęp brzmi tak:

— Książka, to cudo promieniste, to

złota iskierka, to okruh serca, to promień wieczystego słońca, co świeci na drodze „we” wieczność. Ona jest z nami, kiedy jest smutno, i śmieje się razem z nami. Bez niej wyglądałoby nasze życie jako lodowa pustynia, twarda, straszna i śmiertelna, życie bez marzeń, bez poezji, bez złudzeń, bez tęczy, bez tego, co rzucha blask na jego okrutność. Gdzie niema książki, tam w życiu człowieka czyni się zła pustka, której niczem wypełnić nie można, tam bez jej promienia wódczą się mgły i sennie opary, rodzi się oschłość i najstraszniejsza choroba duszy: nuda. Człowiek więdnie bez książki i bez słownej jej iluzji, bez przeczyszczeń jej poezji i bez śpiewu jej serca, jak więdnie kwiat bez słońca...

I tam dalej — przez całą stronicę.

Mam wrażenie, że nieźle byłoby, aby każdy uczeń, od klasy pierwszej począwszy, nauczył się tych złotych myśli napamięć i codziennie był z nich przepitywany!

— O książko, ty cudo promieniste, ty iskierno, promyku, tęczo i słoneczna iluzjo!

— Złe. Siadał. Opuszcili: „prowadź mię na drodze we wieczność!” Następny, dalej...

I jeszcze narzekamy, że brak nam świątynych pedagogów.

Wysz.

# KRONIKA wileńska

ŚRODA  
Dzień 30  
Jana i Jętro  
Babiny  
Wschód słońca g. 5.41  
Zachód słońca g. 18.30

## Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 29-III 1932 r.  
Ciśnienie średnie: 764  
Temperatura średnia: 0  
Temperatura najwyższa: +3  
Temperatura najniższa: -8  
Opad w mm: —  
Wiatr: południowy.  
Tendencja: spadek  
Uwagi: pogodnie.

## URZĘDOWA

Komisja sanitarno - porządkowa Starostwa Grodzkiego Wileńskiego dokonała w dniach 24 i 25 marca br. lustracji szeregów zakładów użyteczności publicznej, przyczem właściciele: 1) fryzjersi, Wielka 16, właściciel Dunowski, 2) piekarni, Wielka 18, właściciel Woleński, 3) masarni, Wileńska 20, właściciel Żytkiewicz, 4) piekarni, Jagiellońska 5, właściciel Szewczyński za nieprzebranie przepisów sanitarnych zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

## MIEJSKA

Umorzone pożyczki na odbudowę. Dnia 23 marca br. odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Odbudowy, na którym rozpatrzono 412 spraw o umorzenie pożyczek, pobranych na odbudowę budynków, zniszczonych wskutek wojny na terenie powiatu brastawskiego. Komisja postanowiła z ogólnej sumy pożyczek 311.056 zł. umorzyć 305.800 zł., to jest 98,31 procent. Należy zaznaczyć, że obecne posiedzenie Komisji było pierwszym, działającym w myśl zniesionych przez Sejm, w dniu 12 marca 1932 r. przepisów, udzielających Wojewódzkiej Komisji prawa całkowitego umorzenia pożyczek bez aprobaty Ministerstwa Robót Publicznych i prawa niepotrącania z kwoty podlegającej umorzeniu poprzednio wydanych ze Skarbu Państwa zapomóg bezwrotnych. Te nowe przepisy są znacznym krokiem naprzód w dziedzinie usprawnienia administracji, a jednocześnie wielką ulgą dla najuboższej ludności, dla której poprzednie przepisy ustawy nie pozwalały na całkowite umorzenie po-

## Wrażenia poświęteczne

A wiec już po świątecznym... Zanim wróc normalny tryb codzienny przypominam tu i ów dzieje tych dni kilku...  
Ponoć ruch w sklepach był. Wielki, mały — wszystko jedno, ale był. Ktoś zamówił towaru na 104 zł., cztery zapłacił, st., „zapomniał”, ale nieuzupełnił kupiec nabrać się nie dał... Inny uprosił kalkiem sytuację, zabierając ze sklepu „przez pomyłkę” cudzą paczkę, aż dopiero przy pomocy policjanta, szoferów i przechodniów, udało się ją odzyskać.  
Tak czy inaczej stół wielkanocny znalazł się niemal wszędzie. Dzień Zmartwychwstania wstał pogodny, osłoneczony i wiosenny — niewiadomo wszystkiego, co nie było radością, wycieńczeniem, lepszą myślą... Na kółku zawisły sprawy szare. Choć na godzin kilkanaście zapamiętano o... zresztą wiadomo o czym.  
Mimo narzekania na ciężkie czasy znalazła się przecie jakaś babka, szyneczka i wino swego wyrobu. (winno nie szynka!)  
Trzeba było jeść, by gościnie gospodyni nie obraziła (gościnność, cnota ginąca!), trzeba było pić wino i znanstwo pana domo, podziwiać, a nade wszystko chwalić, chwalić stół, jajka malowane, (zapewne przez uroczą córzkę szanownej Pani?) a przedewszystkiem, to, co było — własne roboty! Żeby nawet kałeczki się trafił, żeby szynka do podszewki podobna była — chwalić, chwalić! Zato dostawało się po wyjściu słodki komplement — „młoty młoty człowiek, choć trochę lakomy”.  
Gdy się zasiadało do dziesiątego z rzędu stołu, tradyjn przychodziło zdobyć się na apetyt. Wzmagali się natomiast zapał chwalenia, co dodatnio odbijało się na opinii odwiędzającego.  
Nie spotykano dotąd wypadku, aby ktoś ganił „własną robotę”, chyba, że potem zdążyła się okazać użycie sobie na temat kulicznych wyczynów „tej kłuskiej”. No, ale to należy już do programu rozmów o miłych bliźnich i odbywa się według znanego szablonu.  
Jeżeli chodzi o rozmowy, to świąteczne mają swoje odrębne cechy. Wśród wielu różnych gatunków, da się wyróżnić dwa najpowszechniej używane rodzaje:  
1) rozmówki o kłopotach materialnych, 2) rozmówki o kłopotach matrymonialnych.  
Pierwsze komentarzy nie wymagają, drugie są o tyle ciekawe, że mają spory zasięg. Paniąki o subtelnym sercu zwiastują się dobrym znajomym, że właśnie oczekują odpowiedzi od pewnego interesującego młodziana, który ogłasza się w tyt. „Kino”, jako „Burzliwy Marokańczyk”. — Mamusię panien na wydaniu oburzeniem mówią o braku patriotyzmu Kiepyru, który śmiał zaręczyć się z Węgierką, podczas, gdy tutejsi urodzivi Polak jest do wyboru. Na nieśmiałą uwagę, że o Kiepurze to plotka — nie zawsze się można zdobyć wobec obfitego patosu wymowy oburzonej mamusi. Wogóle ludzom o gołębim sercu i łagodnym charakterze zaleca się podczas wizyt świątecznych, używanie petard na przerwanie zapału oratorskiego rozmówcy i oznaczenie końca miłej wizyty.  
A najciekawszą ciekadą spokój z temi wizytami... szynka, jajka, mazurek, indyk, „biała główka” (wyraz spieszony od białogłowa) i tak w kółko. — Pożytku z tego niewiele, a często i wydatek na medykamenty potrzebny.  
Najlepiej zrobili ci, którzy zamiast wizyt ofiarę złożyli na jakiś cel dobroczynny. Na przyszłe święta zrobić tak również. T. C.

# MROŻĄCA KREW ZBRODNIA

MATKA POWIESIŁA WŁASNE DZIECKO

W stodole Eleonory Bohdanowiczówny we wsi Paciuny pow. wileński - trockiego ujawniono na pułapie sufitu wiszące zwłoki noworodka. Nie mówię było zawieszona na szyi. Policja zatrzymała Bohdanowiczównę, która jest podejrzana o uduszenie i powieszenie swego dziecka.

## Włamanie do gimnazjum

WILNO: — W Wielki Piątek w nocy do lokalu gimnazjum św. Kazimierza w N. Wileje włamali się nieznanymi sprawcy, którzy

## OLBRZYMA KRADZIEŻ SACHARYNY

WILNO. — Władze skarbowe stwierdziły ostatnio, że zdeponowane transporty sacharyny, pochodzącej z przemytu, znajdujące się w magazynach przy Izbie Skarbowej, zostały naruszone. Brakuje około 500 kg. najprzedniejszego gatunku sacharyny, — wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych. Do magazynów wydelegowano natychmiast komisję lustracyjno - śledczą, która ma zająć się zbadaniem tej sprawy. Powiadomiono również władze śledcze, które ze swej strony zarządziły dochodzenie.

## LIST DO REDAKCJI

Szanowny Panie Redaktorze!  
W związku z umieszczeniem w Nr. 64 „Dziennika Wileńskiego” z dnia 18 marca wzmianki p. t. „Pojednanie”, Jego Ekscelencja Arcybiskup Teodozjusz polecił mi zakomunikować, że treść tej wzmianki w sposób nieścisły i niezgodny z prawdą przedstawia stosunki cerkiewne i że natomiast poruszona sprawa znalazła swój wyraz w protokole Nr. 4 z dnia 1 lutego 1932 r. dorocznego zjazdu diekaniów i protektorów prawosławnej diecezji wileńskiej, dotyczący ustępu którego brzmi jak następuje: „1932 r. dnia 1 lutego. Diecezjalny Zjazd Duchowieństwa uznał za konieczne zwrócić uwagę na zjawienie się w diecezji oszczerczego perjuryka, p. t. „Świętość Białorusi” i jednodniówek, wydawanych przez jedną z partii białoruskich, występującą rzekomo w obronie cerkwi prawosławnej. Zjazd Diecezjalny uważa za konieczne podkreślić, że osoby, publikujące wyżej wymienione wydawnictwa, w istocie „nie wiedzą, co czynią”. W ciężkim dla Cerkwi prawosławnej czasie... przynosi niepowetowaną szkodę prawosławnej wierze, która i bez tego przeżywa obecnie Golgotę.  
Niechaj wstydzą się, że wzięli na siebie rolę Kainową”.  
Na powyższym protokole J. E. Arcybiskupa napisał własnoręczną rezolucję: „1932 r., 6 lutego. Zdanie Zebrania Diecezjalnego uważam za prawidłowe. Arcybiskup Teodozjusz”.  
Prosząc o umieszczenie niniejszego listu na łamach pochopnego pisma Pańskiego pozostaję z poważaniem A. Snieżyński.  
Sekretarz Konsystorza Prawosławnego w Wilnie.

## TEATR I MUZYKA

„Słomkowy kapelus” — na Pohulan ce. — Dziś we środę, dnia 30 marca br. o godz. 8-e wiecz. arcyślesia farsa — wode wile. L. Labicha p. t. „Słomkowy kapelus” — budząca na widowni huragan serca serdecznego śmiechu. „Słomkowy kapelus” — to beztroška zabawa, to jakby rozspiewany i roztańczony pochód masek karnawałowych po przez słoneczne ulice Nici. Szerog świetny powiakał z kapeluszem i humorystycznych przygód czynią wieczór spędzony na Pohulance nadzwyczaj wesołym i pogodnym. Ceny mimo kosztów zniżone.

Rewja warszawska. — w Lutni. Dziś we środę dnia 30 marca o godz. 8,30 wiecz. — drugi gościnny występ świetnej rewji warszawskiej p. t. „Też nad Wilnem”, składającej się z 18-tu pełnych humoru numerów. Udział biorą: niezwykła tancerzka eks- centryk Leo Fuks, doskonała pieśniarka H. Kunowicka, Włodzimierz Boruński — piosenkarz — humorysta, świetni w swoim repertuarze — Sielanski, Opolski, Duranowska, Patkowsky — basista oraz wielu in. Ceny specjalne. Zniżki nieważne.

Koncert Sergiusza Benoni. Po powrocie z Ameryki wystąpi w sobotę 2 kwietnia w sali Konserwatorium raz już tylko znakomity artysta opery Medjołańskiej, obecnie zaś Chicago Civic Opera Sergiusz Benoni.

W wykonaniu tego świetnego artysty, obdarzonego nadzwyczaj pięknym głosem — (basso - cantante) usłyszymy szereg arj-opery i pieśni.  
S. Benoni dobrze znany Wilno. Od lat czterech nie produkował się w naszym mieście, będąc zajęty studjami i występami zagranicą.  
Bilety już nabywać można w biurze podróży „Orbis”.

## CO GRAJĄ W KINACH?

Heljens — Romans z porucznikiem.  
Hollywood — Kochanka z Tahiti.  
Kasyno — Kongres tańczy.  
Pan — Książę Bouabou.  
Stylowy — Rozkosze bezczynności.  
Światowid — Ben-Hur.

## PŁUGI, BRONY, KULTYWATORY

oraz różne inne narzędzia do uprawy roli i jak poleca  
ZYGMUNT NAGRODZKI  
Wilno, Zawalna 11-a.

## WYPADKI I KRADZIEŻE

— Wspólnik podpala. O-negdajszego nocy we wsi Kulkiszki gm. święciańskiej spaliła się stodoła G. G. Konstantego wraz ze znajdującym się tam autem ciężarowym, stanowiącym własność spółki Narocki R. i N. Marmusz. Zachodzi przypuszczenie, iż stodołę podpalił trzeci wspólnik, wydany niedawno z interesu. Policja prowadzi dochodzenie.

— Okradziony kowal. Z kuzni Wexlera (Z-k Kazimierzowski 5) w miedzyczasie od 23 do 28 bm. nieznanymi sprawcy skradli różne narzędzia kowalskie wartości 260 zł.

— Włóczęga — złodziejka. Z mieszkanka domu nr. 24 przy ulicy Polockiej na szkodę Gregorowicza Adolfa, skradziono złoty zegarek oraz drobna garderobę łącznej wartości 135 zł. — Sprawczyńnię kradzieży Kundziej Antoninę, bez stałego miejsca zamieszkania ze skradzionymi rzeczami zatrzymano.

— Wileckiej Marij (Szkłana 8) z niezamkniętym mieszkaniem skradziono garderobę damską i męską wartości 50 zł. Ustalono że kradzieży dokonała Supowna Helena bez stałego miejsca zamieszkania, za którą wszczęto poszukiwania.

— Między znajomymi. Wodzińskiemu Feliksowi (Legionowa 2) w piwni przy ul. Konarskiego 33 skradziono z kieszeni marynarki 30 zł. Sprawcy kradzieży — Blaszycki Kazimierz (Konarskiego 1) narazie nie odnaleziono.

— Falszywy bilon. Izdebski Włodzimierz (Zarzecze 14) dostarczył do 4 komisariatu m. Wilna, fałszywą monetę 1-złotową, — którą otrzymał w sklepie Wołosowa Eljasza (Zarzecze 10).

— Nagły zgon. W dniu 27 bm. o godz. 5-ej rano w swem mieszkaniu przy ulicy Słowackiego 17, wskutek uderzenia serca zmarł nagie Zdanowicz Hieronim, lat 36. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokurator-skich.

— Upadła na chodnik. W tymże dniu na klatce schodowej domu nr. 7 przy ul. Kasztanowej zasabła nagłe Sienkiewiczowa Marija, lat 46 (Zawalna 30) odwieziona do szpitala św. Jakóba, Sienkiewiczowa, nie odzyskując przytomności zmarła. — Przyczyna śmierci nie ustalona. Zwłoki za-

bezpieczono do decyzji władz prokurator-skich.

— Ofiara niechlujstwa stróż-wskiego. Jackiewiczówna Aleksandra (Równe Pole) w dniu 26 bm. na ulicy Filareckiej pośliznęła się i padając, zlamala prawą nogę powyżej kolana. Pogotowie odwiezło Jackiewiczównę do domu.

— Podrutek. W klatce schodowej domu przy ulicy Zygmontowskiej 12 znalezione w dniu 26 bm. podrutek w wieku około 2 tygodni i umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— Samobójstwo. Genia Tatis, lat 20, córka właściciela domu przy ul. Bonifrateckiej 6, popełniła samobójstwo przez powieszenie. Nim zdjęto ją ze sznura, desperatka już nie żyła. Powód — zawód miłosny.

— Okradzione mieszkanie. Garderobę wartości tysiąc zł. skradziono przedwczoraj Józefowi Garlińskiemu (z Bernardyńskiej 8). Złodzieje dostali się do mieszkania, otwierając zamki wytrychami.

— Wypadek samochodowy. Szofer taksówki nr. 14018 Ol-szewski Ignacy (Zawalna 55) na ul. Wielkiej najeżdżał na przechodzącą przez jezdnię Cichobrazową Annę, lat 26 (Bakszta 2). Cichobrazowa doznała ogólnego potłuczenia ciała. Lekarz Pogotowia Ratunkowego odwiózł ją do mieszkania w stanie niezagrażającym jej życiu.

# Jerzy Jaroszewski

ŚŁUCHACZ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY TECHNICZNEJ w WILNIE  
opatrzoney Św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach  
zmarł w Bogu dnia 23 marca w maj. Głębokie na Wołyniu,  
przeżywszy lat 22.  
Złożenie do grobu drogich nam szczątków odbędzie się  
dnia 25 marca w Mameziczach na Wołyniu,  
o czym zawiadamiają, nieukojeni w głębokim bólu  
RODZICE, SIOSTRA i RODZINA

# MODY WIOSENNE SPORT

Wszelkądna Pani — Moda nie zna przeszkód. Nawet obecny wszechwiatowy kryzys nie zatrzymuje jej postępu naprzód. Odwieczne marzenie kobiety — być dobrze ubraną — mocniejsze jest od kryzysu i złych czasów.  
To też moda tegoroczna idąc na spotkanie wymogom ostatniej chwili, wysunęło hasło: „Elegancja, wytworność i taniosc”.  
Hasło temu holdują zarówno wielkie domy mody w Paryżu jak i w Warszawie.  
Mała przechadzka po pierwszorzędnym magazynie warszawskim, pozwala człowiekowi zorientować się w tem, co będzie noszone w obecnym sezonie wiosennym.  
Oto jest maly przegląd tego, co widzimy.  
A więc z początku: zasadnicza linja sukien nie zmienia się. Suknie są mniej więcej tego samego charakteru, jakie nosiliśmy zimą.  
Jedynie linja stanu podniosła się wyżej naturalnego wlecia i znajduje się blisko pod biustem, podobnie, jak w stylu Directorate, choć nie trzeba znów tak przesadnie zaznaczać jej wysokości. Spódnice w sukniach będą noszone z gorskicami, w sukniach z gładkiego materiału, kolorowe wstawienie odznaczają tę wysokość stanu. Błuzka wyręczona często ponad spódnice z bufiastymi rękawami, przypomina modną sylwetkę z 1900 roku.  
Nie jest to jednakże kopia ówczesnej mody, tylko jej stylizacja.  
Przypomina też modę 1900 roku w wie lu szczegółach. Będziemy więc nosić guziki stalowe, galaitowe i inne na „sukniach i płaszczach, umieszczonych w rękach ukośnych pionowych, lub poziomych, wypustki i paski z aksamitu, służące do przybrania sukien deseniowych, (których nagoli będzie mało tego lata).  
Sensacją swego rodzaju będą natomiast płaszcze z materiałów deseniowych, robione szydełkowo, lub z welnianej koronki. Płaszcz te będą noszone do gładkich sukien. Pięknem będzie tego rodzaju połączenie czarnej sukni jedwabnej z płaszczem z białej koronki welnianej, jednakże toaleta ta nadaje się tylko do eleganckiego uzdrowiska. Szydełkowy karcelek, rekawy i mankiety z jedwabiu ślicznie ozdabiają każdą suknię. Ma to też tę dodatnią stronę, że pozwala pani przerobić starą, zeszluzowaną suknię, co nadaje pozor nowości zeszluzowanej sukni, kto raje linja przecież nie ulega żadnej zmianie.  
Do zasadniczych deseni tegorocznej mody należą: kratki, paski, pastylki i kropki, chociaż trochę to staroświeckie, jednakże wy gładą przeszłość.  
Suknie przedpołudniowe, najcieplej z cie mnej welny nadal zachowały swój kraj spofowy.  
Bardzo ożywia taką suknię jak to wspomnieliśmy przedtem przybranie z guzików i kłami srebrnych, najrozmaitsze kolniczyki stylów i epoki. Zresztą szerokie pole do popisu ma w danym wypadku zarówno krawcowa, jak i jej klientka.  
Suknie popołudniowe, także utrzymane w ciemnych tonach, najodpowiedniejszym dla tych sukien jest jedwab. Używamy do nich w najrozmaitszych gatunkach: trępe — mongole, marociane, oraz nowe kombinacje welny z jedwabiem. Linja tych sukien wcale się nie zmienia, jest nadal wysmukła, ściśle oblegająca ciało.  
Jedną z najpiękniejszych kreacji sezonu będzie połączenie koloru „Patou bleu” z czarnym.  
Przechodząc do płaszczy wiosennych, mu simy zaznaczyć, że w tym sezonie panie nosić będą płaszcze sportowe. Najodpowiedniejszym do tego rodzaju płaszczy jest tweed w rozmaitych deseniach. Dużo uwagi udziela się wypracowaniu rekawów. Często też można będzie spotkać płaszcze o kroju raglan, lub kimono.  
Na płaszcze popołudniowe używać będziemy georgette i t. zw. boucle.  
Dominującymi kolorami czarny i ciemno granatowy, przyczem nieodzownym przybraniem takiego płaszcza jest kolnierz i kłapy z brejtswanca, lub szarych gronostajów. Szal z szarych gronostajów nosić będziemy także do płaszczy sportowych.  
Dodac należy, że torebki, rekawiczki i pończochy dotychczas noszone we wszelkich odcieniach beige, nie są modne. Ustąpiły one miejsce kolorowi szaremu, gdyż zarówno pantofle, pończochy i torebki w sezonie obecnym będziemy nosili tylko w kolorze szarym.  
Roby.

Dziwiłby się należało lekarzowi, który pozwala takiemu cherlakowi jak Szański fatygować się w sporcie. Pomijając już okropne wrażenie, jakie sprawia ulomny zawodnik na ringu, ale przecież nie może on poruszać się. Zadnego śmielszego ruchu, jakieś amemiczne, proste skoki na rachitycznych nodkach. I mimo wszystko wygrał. Miał tego, trzy razy posyłał na deski, do osmiu — Gordona.  
Złosiłi mówili, że na scenie był przeciąg i on to powalił Gordona.  
To nie była walka — to skandal asportowy.  
Waga lekka: Giecces (B) — Kloces.  
Agresywni i sympatycznie walczący Kloces, naszym zdaniem pokonał swego znacznie wyższego przeciwnika. Sędziowie przyznali remis.  
W drugiej parze walczli Kuśnier (B) z Jungierem. Znow remis po walce dość ładnej.  
Waga półśrednia: Epsztejn (B) — Nadel.  
Nadel mógł łatwo wygrać przez K.O., coż kiedy strasznie słabo orientuje się.  
Waga średnia: Brzeziński (B) — Dzierkowskij (T.N.R.) Zamiast chorego rzekomo Plińka, do walki stanął wypożyczony Dzierkowskij. Zwytyczył on wprawdzie, ale walka — pożał się Boże. Lewy, prosty i odporny na ciiosy, to cała umiejtność „mistrza” Dzierkowskiego.

Waga półciężka: Postygacz (B) — Zacciewski. Znow wypożyczony zawodnik, który przyniósł dwa punkty.  
Zacciewski od mistrzostwa poprawił się znacznie. Może miał tylko swój dobry dzień, ale walczył dobrze. Sypał serjami, utrzymał się do końca walki w niezłej formie, jest wogóle znacznie ruchliwszy. Był chyba najlepszym zawodnikiem na ringu.  
Białostoczanie wjechałi z Wilna pokonanym w stosunku 10:4. Powinni byli przegrać na zero i gdyby nie Gordon i sędziowie, takby się stało.  
Sędziowali w ringu p.p. Kloczkowski i Rutkowski. (t)

Waga ciężka: Giecces (B) — Kloces.  
Agresywni i sympatycznie walczący Kloces, naszym zdaniem pokonał swego znacznie wyższego przeciwnika. Sędziowie przyznali remis.  
W drugiej parze walczli Kuśnier (B) z Jungierem. Znow remis po walce dość ładnej.  
Waga półśrednia: Epsztejn (B) — Nadel.  
Nadel mógł łatwo wygrać przez K.O., coż kiedy strasznie słabo orientuje się.  
Waga średnia: Brzeziński (B) — Dzierkowskij (T.N.R.) Zamiast chorego rzekomo Plińka, do walki stanął wypożyczony Dzierkowskij. Zwytyczył on wprawdzie, ale walka — pożał się Boże. Lewy, prosty i odporny na ciiosy, to cała umiejtność „mistrza” Dzierkowskiego.

Waga półciężka: Postygacz (B) — Zacciewski. Znow wypożyczony zawodnik, który przyniósł dwa punkty.  
Zacciewski od mistrzostwa poprawił się znacznie. Może miał tylko swój dobry dzień, ale walczył dobrze. Sypał serjami, utrzymał się do końca walki w niezłej formie, jest wogóle znacznie ruchliwszy. Był chyba najlepszym zawodnikiem na ringu.  
Białostoczanie wjechałi z Wilna pokonanym w stosunku 10:4. Powinni byli przegrać na zero i gdyby nie Gordon i sędziowie, takby się stało.  
Sędziowali w ringu p.p. Kloczkowski i Rutkowski. (t)

Przechodząc do płaszczy wiosennych, mu simy zaznaczyć, że w tym sezonie panie nosić będą płaszcze sportowe. Najodpowiedniejszym do tego rodzaju płaszczy jest tweed w rozmaitych deseniach. Dużo uwagi udziela się wypracowaniu rekawów. Często też można będzie spotkać płaszcze o kroju raglan, lub kimono.  
Na płaszcze popołudniowe używać będziemy georgette i t. zw. boucle.  
Dominującymi kolorami czarny i ciemno granatowy, przyczem nieodzownym przybraniem takiego płaszcza jest kolnierz i kłapy z brejtswanca, lub szarych gronostajów. Szal z szarych gronostajów nosić będziemy także do płaszczy sportowych.  
Dodac należy, że torebki, rekawiczki i pończochy dotychczas noszone we wszelkich odcieniach beige, nie są modne. Ustąpiły one miejsce kolorowi szaremu, gdyż zarówno pantofle, pończochy i torebki w sezonie obecnym będziemy nosili tylko w kolorze szarym.  
Roby.

— Tygodnik Ilustrowany Nr. 13 przynosi jak zwykle treść obfitą i interesującą. Obok szeregu artykułów, recenzji i notatek, znajdujemy prozę Wacława Berenta („Dysk i duch”) i Jana Parandowskiego („Dysk olim pijski”), oraz poezje H. Januszewskiej („Rap sod wieków”). W artykule wstępem St. Szczutowski zastanawia się nad sposobami „Ocena gospodarczego”. Cztery niezbrane listy Sienkiewicza prezentuje p. J. W. Kobyłański.

# HILLEGOM AURORA HOLANDJA

CEBUKLI KWIAŁOWE ŚWIATOWEJ SŁAWY  
SPROWADZAJCIE CEBUKLI BEZPOŚREDNIO Z NAJLEPSZEJ FIRMY W HOLANDJI

Od pewnego czasu nadchodzi do nas z Polski zamówienia na cebulkli roślin pokojowych lub ogrodowych. Sądzimy, że w celu wprowadzenia naszej Firmy na rynek polski najlepszy środkiem będzie wysłanie jednej z naszych kolekcji roślin i cebulek z Holandji, kolekcji tak rozmaitej pod względem bogactwa kolorów i słodyczy zapachów, jakie państwo nia spotykali.  
Kolekcja ta zawiera 350 cebulek i roślin rozmaitych gatunków i została utworzona przez nas, fachowców, z uwzględnieniem naszego klimatu. Kwiaty „Aurory” będą radość w sercach młodych i starych, bogatych i biednych. Kolekcja cebulek „Aurora”, zamieni pokoje wasze i ogrody w prawdziwy raj!  
Biorąc pod uwagę wielką ilość obstatunku, nadchodzących do nas codziennie, prosimy o nadsyłanie zamówień bezwzględnie z wyraźnym wymienieniem nazwiska i szczegółowego adresu. Nikt nie powinien się ociągać ze sprowadzeniem w najkrótszym czasie naszej kolekcji.  
Adres nasz: AURORA BULB NURSERIES Hillegom — Hollande — Europe.  
Nasz wspaniała kolekcja zawiera:  
100 Gładjolusów o dużych kwiatach, 5 różnych kolorów; lilia, żółty, czerwony, różowy, szaron.  
50 Gładjolusów o drobnych kwiatach, w 5 pięknych kolorach.  
20 Begonii (10 zwykłych i 10 podługnych) o kolorach rozmaitych.  
15 Roślin trwałych bardzo ozdobnych.  
10 Hycyntów (Hycyntusbus Candicans) Królowa Kwiatów.  
50 Anemonów, kwiat popularny w odcieniach barw tęczy.  
50 „Ranunculus” małe różycki wszelkich kolorów.  
30 „Oxalis Deppeii” zwane „różycka szerszeńca”.  
15 „Montbretias” rozmaitych kolorów.  
15 Dali „Aurora’s Reem”.  
350 Cebulek i roślin w cenie franków franc. 70 (zł. 25).  
Podwójna kolekcja (700) w cenie franków 130 (zł. 46 gr. 60).  
Szybka usługa. Wysyłamy bez kosztów pocztowych pod wskazany adres. Załączamy do każdej paczki świadectwo zdrowia, wydane przez urząd fityopatologiczny. Każdy gatunek upakowujemy oddzielnie z etykietą. Posyłamy również w każdej paczce darmowy katalog ilustrowany ze wstawkami w językach: angielskim, francuskim lub niemieckim. Do zamówień z załączoną z góry opłatą oddajemy bezpłatnie siedem nowości światowej sławy „Aurora”, „Tigellies”.  
Na zamówienia bez załaczki wysyłamy paczkę ze pobraniem, przyczem należy wpłacić 5 fr. franc. (zł. 1 gr. 80) na rachunek kosztów przesyłki.

